

Mariusz Grygianiec

W obronie mereologicznego esencjalizmu

Filozofia Nauki 13/3, 57-69

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Mariusz Grygianiec

W obronie mereologicznego esencjalizmu

W jednym ze swoich artykułów Alvin Plantinga postawił pytanie, w czym leży źródło atrakcyjności mereologicznego esencjalizmu.¹ Chociaż udzielił on na nie częściowej odpowiedzi, pozostaje ono dla mnie nadal frapujące, a odpowiedź Plantingi — niepełna. Mereologiczny esencjalizm (ME) jest doktryną metafizyczną zaproponowaną i bronią pierwotnie przez Rodericka M. Chisholma,² a obecnie chyba tylko przez Jamesa van Cleve'a³ i może częściowo — przez Deana W. Zimmermana.⁴ W swobodnym wysłowieniu zasada mereologicznego esencjalizmu (ME₀) głosi, że

¹ Zob. A. Plantinga, *On Mereological Essentialism*, *Review of Metaphysics* 27(1975), s. 470.

² Zob. R. M. Chisholm, *Identity Through Time*, [w:] H. E. Kiefer, M. K. Munitz (red.), *Language, Belief, and Metaphysics*, State University of New York Press, Albany 1970, s. 163-182; tegoż, *Problems of Identity*, [w:] M. K. Munitz (red.), *Identity and Individuation*, NYU Press, New York 1971, s. 3-30; tegoż, *Parts as Essential to Their Wholes*, *Review of Metaphysics* 26(1973), s. 581-603; tegoż, *Mereological Essentialism: Further Considerations*, *Review of Metaphysics* 28(1975), s. 477-484; tegoż, *Person and Object: A Metaphysical Study*, Open Court Publishing Co., La Salle 1976; tegoż, *On Metaphysics*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1989.

³ Zob. J. Van Cleve, *Why a Set Contains Its Members Essentially*, *Noûs* 19(1985), s. 585-602; tegoż, *Mereological Essentialism, Mereological Conjunctivism and Identity Through Time*, [w:] P. French, T. Uehling, H. Wettstein (red.), *Midwest Studies in Philosophy XI*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1986, s. 141-156. Van Cleve głosi, że (ME) jest prawdziwy wobec zbiorów wszelkiego typu (np. sum materialnych), fałszywy zaś — w odniesieniu do przedmiotów substancjalnych (np. osób).

⁴ Zob. D. W. Zimmerman, *Theories of Masses and Problems of Constitution*, *Philosophical Review* 104(1995), s. 53-110; tegoż, *Indivisible Parts and Extended Objects: Some Philosophical Episodes from Topology's Prehistory*, *The Monist* 79(1996), s. 148-180; tegoż, *Could Extended Objects Be Made Out of Simple Parts?*, *Philosophy and Phenomenological Research* 56(1996), s. 1-29; tegoż, *Coincident Objects: Could a 'Stuff Ontology' Help*, *Analysis* 57(1997), s. 19-27.

jeżeli jakiś przedmiot ma części, to ma on te części z konieczności. Okazuje się, że ta z pozoru nieskomplikowana teza może mieć niezwykle konsekwencje.

Rozwiązanie Chisholma doczekało się wielu drobiazgowych analiz i wielostronnych krytyk.⁵ Chociaż sam nie zajmuję jednoznacznego stanowiska wobec analizowanej koncepcji, chciałbym podjąć się — wbrew licznym adwersarzom i samemu sobie — jej umiarkowanej obrony jako *advocatus diaboli*. Zamierzam tu, po pierwsze, dokładnie przedstawić teorię mereologicznego esencjalizmu, po drugie zaś — analizując niektóre z argumentów przeciw tej doktrynie — dostarczyć przykładów i argumentacji wskazujących, że (ME) nie powinien być odrzucany *a limine* i *en bloc*.

ZASADA MEREOLOGICZNEGO ESENCJALIZMU

Podstawową tezę Chisholma przedstawia się zazwyczaj w kilku nierównoważnych sformułowaniach, które dadzą się — przy dużym uproszczeniu — sprowadzić do dwu zasadniczych wersji zasady (ME₀) — «międzyświatowej» i transtemporalnej:

(ME_W) *Dla dowolnych przedmiotów x i y: jeżeli istnieje taki możliwy świat ω, że y istnieje w ω i x jest częścią y w ω, to dla każdego możliwego świata v, jeżeli y istnieje w v, to x jest częścią y w v.*⁶

(ME_T) *Dla dowolnych przedmiotów x i y: jeżeli x jest kiedykolwiek częścią y, to y jest z konieczności takie, że x jest częścią y w każdej chwili, w której y istnieje.*⁷

Zasada (ME_T) bywa uzupełniana przez wysłowienie swojej analitycznej konsekwencji w postaci zasady mereologicznej niezmienności (MN_T):

⁵ Zob. analizy: M. Della Rocca, *Essentialists and Essentialism*, *Journal of Philosophy* 93(1996), s. 186-202; S. H. Hestevold, *Conjoining*, *Philosophy and Phenomenological Research* 41(1981), s. 371-385; T. Merricks, *Composition as Identity, Mereological Essentialism, and Counterpart Theory*, *Australasian Journal of Philosophy* 77(1999), s. 192-195; A. Plantinga, *On Mereological...*, s. 468-484; D. Willard, *Mereological Essentialism Restricted*, *Axiomathes* 5(1994), s. 123-144; D. Wiggins, *Essentialism, Continuity and Identity*, *Synthese* 28(1974), s. 321-359; tegoż, *Identity, Designation, Essentialism and Physicalism*, *Philosophia* 5(1975), s. 1-30; tegoż, *Mereological Essentialism: Asymmetrical Essential Dependence and the Nature of Continuants*, *Grazer Philosophische Studien* 7(1979), s. 297-315; M. Burke, *Dion and Theon: An Essentialist Solution to an Ancient Puzzle*, *Journal of Philosophy* 91(1994), s. 129-139.

⁶ Por. R. M. Chisholm, *Parts as Essential...*, s. 581.

⁷ Por. R. M. Chisholm, *Parts as Essential...*, s. 582; T. Sider, *Four-Dimensionalism: An Ontology of Persistence and Time*, Clarendon Press, Oxford 2001, s. 180; P. Simons, *Parts. A Study in Ontology*, Clarendon Press, Oxford 1987, s. 189.

(MN_T) Dla dowolnych przedmiotów x i y , jeżeli istnieje taka chwila, w której x jest częścią y , to dla każdej chwili, w której istnieje y , x jest częścią y .

Do budowy systemu aksjomatycznego Chisholm angażuje następujące cztery aksjomaty, które formułuje przy pomocy pierwotnego pojęcia ‘części właściwej’ — ‘ \ll ’:

$$(A1) \forall x, y, z [(x \ll y \wedge y \ll z) \rightarrow x \ll z].$$

$$(A2) \forall x, y [x \ll y \rightarrow \sim(y \ll x)].$$

$$(A3) \forall x, y [x \ll y \rightarrow \Box(E!y \rightarrow x \ll y)], \text{ gdzie ‘E!’ symbolizuje predykat istnienia.}$$

$$(A4) \forall x, y \{x \neq y \rightarrow \Diamond[E!x \wedge E!y \wedge \sim\exists z(x \ll z \wedge y \ll z)]\}.$$

Oprócz tego wprowadza on kolejno trzy definicje (*rozłączności* — ‘ \int ’, *ściślej kompozycji* — ‘ \gg ’ oraz *ściśłego połączenia* — ‘ $\&$ ’):

$$(D1) x \int y =_{df} x \neq y \wedge \sim\exists z(z \ll x \wedge z \ll y) \wedge \sim(x \ll y) \wedge \sim(y \ll x).^8$$

$$(D2) z \gg x, y =_{df} x \ll z \wedge y \ll z \wedge x \int y \wedge \sim\exists w(w \ll z \wedge w \int x \wedge w \int y).$$

$$(D3) x \& y =_{df} \exists z(z \gg x, y).$$

W systemie tym kluczową rolę odgrywa (A3) — to właśnie on wysławia zasadę mereologicznego esencjalizmu.

Język ontologii Chisholma wygląda na język, który powstaje z odpowiednio zmodyfikowanego języka potocznego. Modyfikacja ta polega, jak się zdaje, na wzbogaceniu słownika oraz reguł tego języka. Słownik zostaje wzbogacony w ten sposób, że: po pierwsze, potoczne spójniki międzyzdaniowe przyjmują ścisłe znaczenia, które posiadają w klasycznym rachunku zdań; po drugie, wyrażenia kwantyfikujące zostają sprowadzone do kwantyfikatorów klasycznego rachunku predykatów; po trzecie, do słownika zostają wprowadzone zmienne indywidualowe reprezentujące nazwy właściwe; po czwarte, wprowadza się dwa operatory modalne — ‘jest konieczne, że...’, ‘jest możliwe, że...’;⁹ po piąte, wprowadza się niedefiniowalny termin ‘być częścią właściwą’. Reszta terminów technicznych oraz też uzyskana jest na podstawie przyjętych definicji i aksjomatów. Zbiór reguł transformacji zostaje powiększony o odpowiednie reguły wnioskowań.

Powyżej przedstawiony system aksjomatyczny nie uwzględnia charakterystyki czasowej przedmiotów. W związku z tym wprowadzając do tego systemu indeksowanie czasowe predykatów uzyskalibyśmy *de facto* nowy, silniejszy system. Trans-

⁸ Definicję tę można oddać krócej przy użyciu pojęcia ‘części *simpliciter*’ — ‘ \ll ’: $x \int y =_{df} \sim\exists z(z \ll x \wedge z \ll y)$. Uzyskuje się ją na podstawie następującej konwencji: $x < y =_{df} x \ll y \vee x = y$. Por. P. Simons, *Parts...*, s. 188.

⁹ Chisholm nigdzie nie dał do zrozumienia, który z systemów logiki modalnej dostarcza właściwego sensu wspomnianych operatorów. Wydaje się, że w takim wypadku należy owe operatory albo interpretować w ramach jakiegoś ze słabszych systemów modalnych (np. T), albo nadać im znaczenie wyłącznie metafizyczne. W kwestii drugiej interpretacji por. E. J. Lowe, *The Possibility of Metaphysics. Substance, Identity, and Time*, Clarendon Press, Oxford 1998, s. 8-27.

temporalnym odpowiednikiem (A3) jako równoważnikiem (ME_T) byłaby wtedy teza następująca:

$$(A3^*) \forall x,y \{ \exists t x \llcorner_t y \rightarrow \Box [\forall t' (E!_t' y \rightarrow x \llcorner_{t'} y)] \}.^{10}$$

ZMIANA, KONSTITUCJA, SUKCESJA

Mereologiczny esencjalizm pozwala sklasyfikować wszystkie przedmioty jako przedmioty mereologicznie stabilne (*merologically inflexible, entia per se*) oraz przedmioty niestabilne — *merologically flexible, entia per alio, entia successiva*. Przedmioty stabilne nie mogą utracić swych części bez «popadnięcia w niebyt». ¹¹ Z kolei *entia successiva* jako przedmioty niestabilne mogą być jedynie konstrukcjami logicznymi z przedmiotów stabilnych. ¹²

$$(D4) x \text{ jest mereologicznie stabilny} =_{df} \forall y \{ \exists t y \llcorner_t x \rightarrow \Box [\forall t' (E!_t' x \rightarrow y \llcorner_{t'} x)] \}.$$

$$(D5) x \text{ jest mereologicznie niestabilny} =_{df} \exists y \exists t \{ y \llcorner_t x \wedge \exists t' \{ t' \neq t \wedge \Diamond [E!_t' x \wedge \sim (y \llcorner_{t'} x)] \} \}.$$

Większość przedmiotów potocznego doświadczenia to dla Chisholma przedmioty niestabilne: są one jedynie pewnymi konstrukcjami logicznymi. W ścisłym i filozoficznym sensie żadne *ens successivum* nie może być identyczne z jakimkolwiek innym przedmiotem niestabilnym poza sobą — może być jedynie z nim luźno i potocznie identyczne. Ścisła identyczność w czasie dotyczy jedynie przedmiotów stabilnych. Koncepcja ta rozwiązuje *en bloc* paradoksy związane identycznością przedmiotów zmieniających się w czasie: w każdym z tych paradoksów mamy do czynienia z przedmiotami, które są mereologicznie niestabilne, a zatem takie, które nie mogą być ze sobą identyczne w ścisłym tego słowa znaczeniu. Mogą być one za to identyczne w luźnym znaczeniu. Warunki persystencji tych przedmiotów w czasie

¹⁰ Simons rozważa również trzy inne wersje tej zasady: (i) $\Box \{ \forall x,y [x \llcorner y \rightarrow \Box (E!_t y \rightarrow \exists t x \llcorner_t y)] \}$; (ii) $\Box \{ \forall x,y \{ x \llcorner y \rightarrow \Box \forall t [(E!_t y \rightarrow x \llcorner_t y)] \} \}$; (iii) $\Box \{ \forall x,y \forall t [x \llcorner_t y \rightarrow \Box (E!_t y \rightarrow x \llcorner_t y)] \}$. Por. tegoż, *Parts...*, s. 272-275. Warto zwrócić uwagę na okoliczność, że tezy Simonsa są modalnościami *de dicto*, podczas gdy w przypadku sformułowań Chisholma mamy do czynienia z wykładnią *de re*. Należy również zauważyć, że o ile (A3) podpada pod schemat zdaniowy $p \rightarrow \Box (q \rightarrow p)$, o tyle (A3*) takiemu schematowi się wymyka.

¹¹ Interesującą kwestią jest identyfikacja i ewentualne wykorzystanie pewnej dwuznaczności zawartej w terminie 'część konieczna'. Otóż założmy dla potrzeb rozważań, że człowiek posiada serce z konieczności. W twierdzeniu tym mamy do czynienia z następującą *aliovocatio*: czy serce, które dany człowiek aktualnie posiada, jest jego sercem z konieczności w takim sensie, że nie mogłoby to być np. jakieś inne serce, czy też serce jest jego częścią konieczną w tym znaczeniu, że człowiek jakieś serce musi w ogóle posiadać, ale niekoniecznie to, które posiada aktualnie. Druga sytuacja otwiera pole dla stanowiska, które nazwać by można esencjalizmem rodzajowym.

¹² Nieco inne definicje podaje André Gallois — zob. tegoż, *Occasions of Identity. The Metaphysics of Persistence, Change, and Sameness*, Clarendon Press, Oxford 2003, s. 192-193.

są określone przez relacje: a) konstytucji,¹³ b) bezpośredniej sukcesji,¹⁴ c) kompozycji.¹⁵ Statki, pomniki, koty, telewizory są logicznymi konstrukcjami z przedmiotów je *konstytuujących*. Teza, że *każdy mereologicznie niestabilny przedmiot jest logiczną konstrukcją z mereologicznie stabilnych przedmiotów konstytuujących go (doing duty for it, standing in for it)*, jest *zasadą logicznej konstrukcji*. Należy przy tym odróżnić relację kompozycji i relację konstytucji.

(D6) *x konstytuuje y w chwili t* =_{df} istnieje pewne takie miejsce (region) *m*, że *x* jest na *m* o *t* i *y* jest na *m* o *t*.

(D7) *x konstytuuje o t ten sam przedmiot fizyczny*, co *y* o *t'* =_{df} istnieje przedmiot *z* taki, że *x* konstytuuje *z* o *t* i *y* konstytuuje *z* o *t'*.

Jeżeli chodzi o kompozycję, to jest ona relacją wyraźnie mereologiczną — wiadomia o tym definicja (D2). Ponadto konstytucja jest zazwyczaj ujmowana jako relacja «jeden do jednego», podczas gdy kompozycję pojmuje się jako relację wielostopniową («wiele do jednego»).

Kompozycja i konstytucja — oprócz kilku podobieństw — mają też pewną istotną cechę wspólną: obie nie mogą być bowiem identycznościami w sensie ścisłym: kompozycja dlatego, iż jest asymetrią,¹⁶ konstytucja zaś dlatego, że dotyczy przeważnie przedmiotów niestabilnych. Co prawda Chisholm przyjmuje tezę, że każdy przedmiot konstytuuje sam siebie, co wynika z przyjętych wyżej konwencji, ale jest to zbyt mało, by ścisłą identyczność utożsamiać z konstytucją.¹⁷

Entia successiva mogą szczyścić się jedynie identycznością w luźnym sensie (która — w najlepszym razie — sprowadza się do relacji bezpośredniej sukcesji). Dla sukcesji Chisholm przyjmuje następującą definicję (symbol *α* można tu traktować jako dowolny predykat rodzajowy, np. 'bycie kotem'):

(D8) *x jest w chwili t bezpośrednim α-sukcesorem y w chwili t'* =_{df} (i) *t nie jest wcześniejsza od t'*; (ii) *x konstytuuje o t ten sam przedmiot, który y konstytuuje o t'*; (iii) *albo x = y, albo istnieje takie z, że z «_t x i z «_t y oraz w każdej chwili pomiędzy t' i t istnieje takie w, że w konstytuuje w tej chwili ten sam przedmiot, który y konstytuuje o t' i z « w*.¹⁸

¹³ Por. R. M. Chisholm, *Parts as Essential...*, s. 588.

¹⁴ Por. P. Simons, *Parts...*, s. 190-195; R. M. Chisholm, *Parts as Essential...*, s. 595-597.

¹⁵ Por. T. Sider, *Four-Dimensionalism...*, s. 181-188.

¹⁶ Niektórzy — jak np. Edward J. Lowe — uważają za asymetryczną również konstytucję. Relacja kompozycji występuje u nich jako istotny element analizy definicyjnej wspomnianej asymetryczności. Por. E. J. Lowe, *A Survey of Metaphysics*, Oxford University Press, Oxford 2002, s. 73.

¹⁷ Z tego, że *x konstytuuje ten sam przedmiot, który konstytuuje y*, nie wynika, wg Chisholma, że *x* jest *identyczny z y*. Szczegółowe uzasadnienie tej tezy można znaleźć w: R. M. Chisholm, *On Metaphysics...*, s. 27-31.

¹⁸ Por. R. M. Chisholm, *Parts as Essential...*, s. 596. Nieco inne definicje znajdujemy u Simonsa — por. tegoż, *Parts...*, s. 192-193.

André Gallois podaje nieco prostszą wersję powyższej definicji:

(D9) *x* jest w chwili *t* bezpośrednim α -sukcesorem *y* w chwili *t'* =_{df} (i) *t'* jest późniejsza od *t*; (ii) *x* jest α i *y* jest α ; (iii) istnieje takie *z*, że *z* jest α i dla każdej chwili należącej do interwału *t-t'*, *z* «_{*t-t'*} *x* i *z* «_{*t-t'*} *y*.¹⁹

Przedmioty stabilne mereologicznie nie mogą podlegać określonym zmianom kompozycjonalnym. Czy jednak mogą ulegać innym zmianom? Odpowiedź jest pozytywna. Otóż *entia per se* mogą, po pierwsze, ulegać zmianom substancjalnym, tj. mogą powstawać lub ginąć, po drugie mogą podlegać zmianom kwalitatywnym (i kwantytatywnym), o ile nie prowadzą one do zmian mereologicznych (zmiana w częściach zawsze prowadzi do zmiany w cechach — odwrotna prawidłowość nie musi zachodzić), po trzecie, mogą ulegać one nawet pewnym zmianom mereologicznym, np. rearanżacji posiadanych części, ale pod warunkiem, że żadna z nich nie zostanie utracona.²⁰

Podsumowując doktrynę (ME) możemy stwierdzić, że prowadzi ona *in effectu* do następujących konsekwencji:

- (1) Przedmioty dzielą się na mereologicznie stabilne (*entia per se*) i mereologicznie niestabilne (*entia succesiva*);
- (2) *Entia per se* nie mogą ulegać określonym zmianom kompozycjonalnym (mereologicznym) pod groźbą zniszczenia;
- (3) *Entia per se* mogą podlegać zmianom substancjalnym, kwalitatywnym i niektórym zmianom mereologicznym (rearanżacja);
- (4) Przedmioty potocznego doświadczenia to w większości *entia succesiva*;
- (5) *Entia succesiva* to logiczne konstrukcje z przedmiotów mereologicznie stabilnych;
- (6) Ścisła identyczność w czasie nie może nigdy zachodzić pomiędzy przedmiotami niestabilnymi — zachodzi ona tylko pomiędzy przedmiotami stabilnymi;
- (7) Wszystkie paradoksy dotyczące zmiany i kompozycji („statek Tezeusza”, „kot Tibbles”, „pomnik i glina” itp.) mają w tej koncepcji jednoznaczne i negatywne rozwiązanie — wszystkie przedmioty we wspomnianych paradoksach są bowiem przedmiotami niestabilnymi;
- (8) W związku z powyższym (ME) unika zarzutu nieostrości;
- (9) Relacja konstytucji nie może być identycznością;
- (10) Relacja kompozycji nie może być identycznością;
- (11) Konstytucja nie jest kompozycją;
- (12) Przedmioty *per se* nie mogą ze sobą koincydować czasoprzestrzennie.²¹

¹⁹ Por. A. Gallois, *Occasions...*, s. 194.

²⁰ Por. R. M. Chisholm, *Mereological Essentialism...*, s. 481.

²¹ Twierdzenie to jest całkowicie zrozumiałe w świetle twierdzeń (ME) na temat konstytucji i bezpośredniej sukcesji.

ZARZUTY I ODPOWIEDZI

Najczęstszym zarzutem podnoszonym przeciw (ME) jest wspomniana już okoliczność, że skrajnie rozmią się on ze zdrowym rozsądkiem.²² Zauważa się, że stanowisko Chisholma jest niewiarygodne, ponieważ czymś oczywistym jest, że przedmioty tracą i nabywają części nie przestając tym samym istnieć w czasie. Według adwersarzy (ME) nie do pomyślenia jest sytuacja, w której po obcięciu paznokcia (zmiana mereologiczna) człowiek przestawałby istnieć. To samo dotyczy również wytworów: kradzież koła z samochodu nie powoduje przecież jego zniszczenia.

Zwolennik (ME) mógłby odpowiedzieć na ten zarzut następująco. Po pierwsze, zdrowy rozsądek doskonale nadaje się do rozwiązywania różnych problemów życiowych (np. co zrobić, by nie dać się okraść albo — w jaki sposób ugotować smaczny obiad),²³ ale nie może być odpowiednim narzędziem (a tym bardziej — kryterium) rozstrzygania zagadnień metafizycznych. Jeżeli analizy metafizyczne są niezgodne z tzw. zdrowym rozsądkiem — tym gorzej dla zdrowego rozsądku! Czyż nowoczesna nauka nie daje nam notorycznie powodów do tego, by zdrowy rozsądek «odłożyć do lamusa»? Po drugie, argument ze zdrowego rozsądku dopóty wydaje się zasadny, dopóki operujemy pojęciem 'przedmiotu' skrojonego na jego miarę. Biorąc sobie do serca maksymę Whiteheada — *seek simplicity and distrust it*²⁴ — można przecież dokonać odpowiedniej rewizji tegoż pojęcia i uwolnić się od zwodniczego przekonania, że ludzie, samochody i inne przedmioty potocznego doświadczenia są «pełnokrwistymi» przedmiotami. Można uznać je za «pół-przedmioty» lub przedmioty «sezonowe» (*part-time objects*). Właściwymi przedmiotami byłyby w tym wypadku obiekty (*entia per se*), które niczym nie przypominają tych wcześniejszych. Po trzecie tzw. zdrowy rozsądek nie stanowi ani jakiegóś wyrażnej doktryny metafizycznej, ani spójnego systemu twierdzeń w jakimkolwiek sensie. Nie może on zatem być rzeczywistą konkurencją wobec (ME).

Kolejny zarzut wobec (ME) jest związany ze wspomnianymi właśnie przedmiotami. Czyż bowiem miałyby być przedmioty stabilne? Czy chodzi tu o przedmioty mereologicznie proste, czy też o jakieś «egzotyczne» przedmioty złożone? Czy ich natura jest materialna (atomy Demokryta), czy też duchowa (monady Leibniza)?

²² Por. chociażby T. Merricks, *Objects and Persons*, Clarendon Press, Oxford 2001, s. 24. Merricks argumentuje tam przeciw koncepcji kompozycji jako identyczności: jeżeli kompozycja byłaby identycznością, to — na podstawie tezy Barcan-Kripke o koniecznościowym statusie identyczności — należałoby uznać mereologiczny esencjalizm. Ponieważ jednak mereologiczny esencjalizm jest fałszywy (przesłanka zdroworozsądkowa), to kompozycja nie jest identycznością. Zarzut ten oczywiście nie dotyka (ME), ponieważ z (ME) nie wynika logicznie teza, że kompozycja jest identycznością, co więcej — w obrębie (ME) odrzuca się tę tezę.

²³ Por. P. van Inwagen, *Material Beings*, Cornell University Press, Ithaca 1990, s. 103. Należy wyraźnie zaznaczyć, że van Inwagen jest zdecydowanym przeciwnikiem (ME).

²⁴ Zob. N. A. Whitehead, *The Concept of Nature*, Cambridge University Press, Cambridge 1920, s. 163.

Przeciwnik koncepcji Chisholma wydaje się odnosić na polu tych pytań całkowite zwycięstwo, ponieważ adherenci (ME) nie potrafią dostarczyć wyraźnych przykładów takich obiektów. Sądzę, że jest to pochopny werdykt. Otóż pomimo tego, iż zwolennik (ME) miałby poważne kłopoty ze wskazaniem kategorii przedmiotów stabilnych, to mógłby on wskazać pewne przykłady przedmiotów należących do różnych kategorii, a spełniających jednak warunki esencjalizmu dla przedmiotów stabilnych. Weźmy zbiory w sensie mnogościowym. Otóż jeżeli mamy do czynienia ze zbiorem wszystkich liczb parzystych, to liczba 2 jest nie tylko elementem tego zbioru, ale również jest tak, że zbiór wszystkich liczb parzystych z konieczności zawiera liczbę 2 jako swój element. Innymi słowy, gdyby liczba 2 nie należała do zbioru wszystkich liczb parzystych, to ten zbiór nie mógłby być zbiorem wszystkich liczb parzystych. Weźmy inny przykład — cząsteczkę wody. Otóż cząsteczka wody posiada jeden atom tlenu z konieczności, tzn. gdyby przestała ona posiadać ten atom, przestałaby też być cząsteczką wody. Nie chcę oczywiście przez te przykłady sugerować, że *entia per se* to przedmioty abstrakcyjne i molekuly. Chcę jedynie pokazać, że istnieją przedmioty spełniające aksjomatykę (ME). Moim zdaniem, rolę takich przedmiotów mogłyby pełnić z powodzeniem «bezbarwne» przedmioty w sensie Wittgensteina²⁵ — nie chcę jednak dezinterpretować w tym względzie pierwotnej koncepcji Chisholma. Jedno wszakże jest pewne: jeżeli istnieją przedmioty mereologicznie stabilne, to koncepcja Chisholma jest przynajmniej częściowo uratowana. To, że podział na *entia per se* i *entia successiva* nie pokrywa się z kategoriami zdrowego rozsądku lub potocznego doświadczenia, jest i powinno być dla metafizyka kwestią drugorzędną, jeżeli nie kompletnie nieistotną.

Zgłasza się też zarzut — związany częściowo z powyższymi — że kwalifikując przedmioty potocznego doświadczenia jako *entia successiva*, Chisholm odmawia im realnego statusu, a co za tym idzie — odmawia takiego statusu charakterowi ich trwania w czasie. Faktycznie, przedmioty niestabilne jako konstrukcje logiczne trwają w czasie inaczej niż *entia per se*. Trwanie w czasie konstrukcji logicznych jest oparte na relacji bezpośredniej sukcesji i konstytucji, podczas gdy przedmioty stabilne trwają w czasie po prostu (pierwotnie i w oparciu o ścisłą identyczność). Krytycy Chisholma twierdzą więc, że persystencja przedmiotów niestabilnych nie jest persystencją z «prawdziwego zdarzenia».²⁶ obrońca (ME) mógłby w tym miejscu replikować następująco. Otóż pomimo różnic w bytowej dependencji oraz trwaniu w czasie, zarówno *entia per se*, jak i *entia successiva* są równie realne, a persystencja tych drugich zachodzi obiektywnie i w pełnym tego słowa znaczeniu. Chisholm — w przeciwieństwie np. do Petera van Inwagena²⁷ i Trentona Merricksa²⁸ — nie kwe-

²⁵ Por. L. Wittgenstein, *Tractatus Logico-Philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 2002, s. 7, w szczególności tezy: 2.02, 2.021, 2.0232.

²⁶ Por. T. Sider, *Four-Dimensionalism...*, s. 184-186.

²⁷ Zob. P. van Inwagen, *Material...*

²⁸ Zob. T. Merricks, *Objects...*; tegoż, "No Statues", *Australasian Journal of Philosophy* 78(2000), s. 47-52; tegoż, *Composition as Identity...*, s. 192-195.

stionuje istnienia przedmiotów potocznego doświadczenia. (ME) w związku z tym nie domaga się również sugerowanej przez niektórych reformy języka: nie jest bowiem tak, że właściwymi referencjami wyrażen językowych powinny być jedynie *entia per se*. Nie jest zatem tak — jak to sugeruje Peter Simons²⁹ — że według esencjalizmu żyjemy w jakimś językowym «grzechu pierworodnym»; w przeciwieństwie bowiem np. do reizmu Kotarbińskiego (ME) nie posiada osobnej semantycznej doktryny. Brak takiej doktryny jest być może pewnym mankamentem (ME), z drugiej jednak strony nie widać powodu, by ewentualna semantyka esencjalizmu miała być restrykcyjna (na wzór reizmu) wobec języka potocznego.

Zarzuca się koncepcji Chisholma, że wprowadza ona *de facto* dwa rodzaje identyczności: identyczność w ścisłym sensie (filozoficzna) oraz identyczność w sensie luźnym (potoczna). Jest to oczywiście nieporozumienie. Identyczność może być tylko jedna i absolutna — to, co w doktrynie Chisholma określa się mianem identyczności luźnej, nie jest identycznością *sensu stricto*, lecz odpowiada w mowie potocznej sukcesji, podobieństwu lub ciągłości czasoprzestrzennej. Używając inkryminowanych wyrażen Chisholm odwoływał się do koncepcji biskupa Josepha Butlera, który jako jeden z pierwszych myślicieli dostrzegł potrzebę odróżnienia dwóch *znaczeń* tego pojęcia.³⁰

Na poważne wątpliwości natykamy się w obrębie (ME) w związku z pojęciem osoby. Zakładając, że osoby są indywidualnymi substancjami,³¹ Chisholm musi konsekwentnie uznać, że nie mogą one tracić swoich części. Jako przedmioty mereologicznie stabilne nie mogą być one zatem identyczne z ciałami materialnymi. Co może znaczyć teza, że osoby nie są identyczne z ciałami? Pierwsza z możliwości jest taka, że owa nieidentyczność polega na tym, iż dana osoba jest *de facto* identyczna z wieloma ciałami, nie zaś z jednym ciałem. Druga możliwość jest taka, że nieidentyczność polega na tym, iż dana osoba jest identyczna jedynie z pewną częścią ciała, nie zaś z całym ciałem (np. możemy *in effectu* dojść — za Peterem Ungerem³² — do nieoczekiwane wniosku, że pojedynczy atom — jako część ciała jakiejś osoby —

²⁹ Por. P. Simons, *Parts...*, s. 195.

³⁰ Por. J. Butler, *Of Personal Identity*, [w:] S. Halifax (red.), *The Analogy of Religion*, Oxford University Press, Oxford 1849, s. 305. Analizy Butlerowskiego rozróżnienia można znaleźć również w: D. Baxter, *Identity in the Loose and Popular Sense*, *Mind* 97(1988), s. 575-582; R. M. Chisholm, *The Loose and Popular and the Strict and Philosophical Senses of Identity*, [w:] N. S. Care, R. H. Grimm (red.), *Perception and Identity*, Case Western Reserve University Press, Cleveland 1969, s. 82-106; tegoż, *On Metaphysics...*, s. 19-41.

³¹ Zgodnie z przyjętą aksjomatyką, Chisholm podaje znajomo brzmiącą definicję indywidualnej substancji: *x jest substancją indywidualną =_{df} jeżeli x ma części, to dla każdego y, jeżeli y jest częścią właściwą x, to x jest z konieczności taki, że y jest częścią właściwą x*. Por. R. M. Chisholm, *On Metaphysics...*, s. 93.

³² Por. P. Unger, *There Are No Ordinary Things*, *Synthese* 41(1979), s. 117-154; tegoż, *I Do Not Exist*, [w:] G. F. MacDonald, (red.), *Perception and Identity: Essays Presented to A. J. Ayer with His Replies to Them*, Macmillan, New York 1979, s. 235-251; tegoż, *Skepticism and Nihilism*, *Noûs* 14(1980), s. 517-545.

jest właśnie tą osobą).³³ Trzecia zaś możliwość sprowadza się do konstatacji, iż rzeczona nieidentyczność polega na tym, że dana osoba jest identyczna z czymś, co nie jest ani agregatem (kolekcją) wielu ciał, ani jakkolwiek częścią jakiegokolwiek ciała czy też agregatu ciał. Owa trzecia możliwość otwiera z kolei co najmniej trzy drogi interpretacji dla pojęcia ‘osoby’. Według pierwszej z nich, osoby nie mogą być przedmiotami materialnymi — mogą one być jedynie przedmiotami duchowymi, monadami w sensie Leibniza. Według drugiej z nich, osoby są «bezbarwnymi» przedmiotami w sensie Wittgensteina,³⁴ wobec których dystynkcja ‘materialne/duchowe’ ulega całkowitemu zawieszeniu. Trzecia interpretacja redukuje pojęcie osoby do pojęcia ‘*haecceitas*’ (indywidualnej istoty); według niej bycie osobą to po prostu bycie identycznym z kimś w szczególności (np. Jan jest osobą $=_{df} [\lambda x: x = \text{Jan}]_{\text{Jan}}$). W każdym razie mamy do dyspozycji co najmniej pięć interpretacji tezy o nieidentyczności osób i ciał: dwie materialistyczne i trzy — *cum grano salis* — niematerialistyczne. Sam skłaniałbym się — z wieloma zastrzeżeniami — do «opcji Wittgensteinowskiej».

ARGUMENTY EX POST

Broniąc (ME) można wskazać na korzyści, które ta doktryna ze sobą przynosi. Wymienienie tych korzyści z oczywistych względów nie jest właściwą argumentacją, pozwala jednak sprawiedliwiej spojrzeć na koncepcję Chisholma.

Otóż, po pierwsze, niezaprzeczną zaletą (ME) jest okoliczność, że w sposób elegancki i jednoznaczny rozwiązuje wszystkie klasyczne paradoksy związane z: a) identycznością przedmiotów zmieniających się w czasie („statek Tezeusza”); b) koincydencją czasoprzestrzenną przedmiotów („kot Tibbles”, „pomnik i glina”). Rozwiązania paradoksów są w każdym przypadku negatywne, dlatego, że przedmioty w nich rozważane są przedmiotami mereologicznie niestabilnymi.

Drugą zaletą (ME) jest fakt, iż koncepcja ta unika zarzutu ontycznej nieostrości. Na zarzut ten narażone są prawie wszystkie koncepcje ontologiczne, które kwestionują zasadę nierestrykcyjnej mereologicznej kompozycji.³⁵ Otóż, pomimo tego, iż (ME) odrzuca wspomnianą zasadę, nie jest narażony na zarzut nieostrości.³⁶ Dzieje

³³ Por. M. J. Loux, *Metaphysics. A Contemporary Introduction*, Routledge, London – New York 1998, s. 227.

³⁴ Por. L. Wittgenstein, *Tractatus...*, s. 7.

³⁵ Por. D. Lewis, *On the Plurality of Worlds*, Basil Blackwell, Oxford 1986, s. 212-213. Jedną z wersji wymienionej zasady głosi co następuje: *z konieczności, dla dowolnego zbioru S jakichś przedmiotów: zbiór S ma fuzję (kompozycję)*. Znaczenie pojęcia ‘fuzji’ oddaje definicja (D2).

³⁶ Zarzut ten powstaje w związku z argumentacją na rzecz nierestrykcyjnej mereologicznej kompozycji. Wygląda ona w dużym skrócie następująco. Jeżeli nierestrykcyjna mereologiczna kompozycja byłaby fałszywa, to nie każdy zbiór przedmiotów posiadałby fuzję. Jeżeli nie każdy zbiór posiadałby fuzję, to musiałaby istnieć jakaś restrykcja w kompozycjach. Jednakże ewentualna restrykcja w kompozycjach mogłaby być jedynie nieostra. To jednak jest niedopuszczalne, ponie-

się tak dlatego, że w ramach (ME) jest zawsze wyraźnie i jednoznacznie określone, czy kompozycja zachodzi, czy nie.

Trzecią zaletą (ME) jest okoliczność, iż — pomimo radykalności i skrajnej nieintuicyjności wielu rozwiązań — udaje się w ramach tej doktryny zachować: a) klasyczne, absolutystyczne rozumienie identyczności; b) realność przedmiotów potocznego doświadczenia; c) niesprzeczność z informacjami dostarczonymi przez naukowy obraz świata (słaba adekwatność fizykalna ontologii).

Do zalet (ME) należy zaliczyć również to, że jest on neutralny wobec sporu eternalizm — prezentyzm oraz że w jego obrębie udaje się powiązać rzekomo niekompatybilne ze sobą tendencje powstające na kanwie sporu endurantyzm — perdurantyzm. O ile bowiem *entia per se* to typowe obiekty endurujące, o tyle *entia successiva* zbliżają się do przedmiotów (metafizycznie) faworyzowanych przez 4D-izm (*four-dimensionalism*).

ZŁA WIADOMOŚĆ

Sądzę, że właściwa obrona (ME) nie może sprowadzać się wyłącznie do sprawnych odpowiedzi na zarzuty oraz do argumentów *ex post* — należałoby oprócz tego zaproponować jakieś *sui generis* pozytywne argumenty na rzecz bronionej koncepcji. Jest to o tyle istotne, że *onus probandi* leży w tym wypadku po stronie (ME) — esencjalizm występuje tu bowiem z radykalną rewizją potocznego obrazu rzeczywistości. Jedną ze strategii jest (wskazane wcześniej) poszukiwanie przykładów przedmiotów spełniających zasadę esencjalizmu. To jednak za mało. Strategia ta ma bowiem jedynie cząstkowy (indukcyjny) charakter i nie może służyć jako procedura uzasadniająca esencjalistyczny obraz rzeczywistości. Inną strategią byłoby dostarczenie jakiegoś argumentu o charakterze ogólnym. Pewną metodologiczną trudność stanowi tu okoliczność, że zasada (ME) sformułowana jest w postaci aksjomatu (A3) i jako taka nie wymaga od strony formalnej uzasadnienia. Jednakże pragmatyczny wymóg dostarczenia jakiegoś ogólnego argumentu na rzecz tej zasady wydaje się być zasadny.

Zwolennik (ME) mógłby zatem pokusić się o taki argument, tj. mógłby dostarczyć odpowiedzi na pytanie, dlaczego należy w ogóle przyjmować tak kontrowersyjną zasadę, jak (A3). Zadanie to zdaje się jednak przerastać możliwości adherentów (ME). Co więcej, wydaje mi się, że możliwość dostarczenia takiego argumentu jest w ogóle wysoce nieprawdopodobna. Sytuacja esencjalizmu nie jest zresztą w tym

waż gdyby restrykcja była nieostra, to to, czy kompozycja zachodzi, czy nie, byłoby również nieostry. Zatem każdy zbiór ma fuzję. Por. Por. T. Sider, *Four-Dimensionalism...*, s. 121-139. Według esencjalisty argumentacja ta jest niegroźna, ponieważ (ME) zasadnie odrzuca w tym wywodzie przesłankę głoszącą, że każda restrykcja jest nieostra.

wypadku niczym szczególnym — (ME) dzieli bowiem los wszystkich ambitnych i dalekosiężnych teorii metafizycznych.³⁷

W tej sytuacji rozsądną rzeczą byłoby jakieś osłabienie aksjomatu (A3) — być może wtedy odpowiednia procedura uzasadniająca byłaby bardziej prawdopodobna. Niestety, osłabienie tej newralgicznej tezy doprowadziłoby natychmiast do określonych komplikacji eksplanacyjnych. Po pierwsze, każde osłabienie (A3) powodowałoby utratę sił wyjaśniających (ME) w odniesieniu do paradoksów dotyczących identyczności, zmiany i czasoprzestrzennej koincydencji. Po drugie, doprowadziłoby ono do sytuacji, w której zarzut z ontycznej nieostrości nabrałby waloru wobec (ME). W obu przypadkach byłaby to klęska (ME). W każdym razie wydaje się, że dla (ME) nie istnieje jakieś optymalne rozwiązanie: albo (ME) jest radykalny, elegancki i nieuzasadniony, albo (ME) jest liberalny, częściowo uzasadniony, ale skomplikowany i pozbawiony mocy eksplanacyjnych.

OGRANICZENIE ZAKRESU

Pewnym rozwiązaniem podniesionej tu kwestii mogłoby być dla zwolenników (ME) ograniczenie zakresu obowiązywalności aksjomatyki Chisholma do określonej kategorii przedmiotów. By uniknąć kołowaczny w proponowanej procedurze, należałoby ontologiczną kategoryzację wszystkich przedmiotów przeprowadzić niezależnie od wspomnianej aksjomatyki. Gdyby udało się to osiągnąć, można by — modyfikując zasięg kwantyfikatorów — zasady (ME) zastosować np. tylko do kategorii przedmiotów perdurujących (przedmiotów *qua occurrents*), tzn. przedmiotów posiadających różne części czasowe w różnych chwilach swojego trwania. Można by też postąpić odwrotnie, tj. zastosować (ME) jedynie do przedmiotów endurujących (przedmiotów *qua continuants*), tzn. przedmiotów, które — nie posiadając części czasowych — trwają w czasie będąc ‘całkowicie obecne’ w każdej chwili swego trwania. Można by też ostatecznie — na wzór biskupa Butlera — (ME) zastosować tylko i wyłącznie do pewnej wysoce ekskluzywnej grupy przedmiotów, np. do osób ludzkich. Mogliby tak postąpić szczególnie ci, którzy w filozoficznych rozważaniach nad człowiekiem mają wyraźnie niematerialistyczne inklinacje. W takim wypadku musieliby oni oczywiście przystać na kontrowersyjną tezę, że osoby ludzkie nie są identyczne z ludzkimi organizmami.

³⁷ Przykładowo podobne kłopoty ma reista z uzasadnieniem naczelnej tezy reizmu ontologicznego. Por. w tym względzie np. M. Przełęcki, *Argumentacja reisty*, *Studia Filozoficzne* 5(1984), s. 5-22.

KONKLUZJA

Z powyższych analiz wyłania się następujący obraz szczególnej sytuacji, w której znajduje się esencjalizm. Po pierwsze, (ME) — jeżeli traktować go jako ogólną teorię metafizyczną o nieograniczonym zasięgu — wydaje się być doktryną zbyt silną i niedostatecznie uzasadnioną. Po drugie, (ME) posiada zbyt wiele walorów eksplanacyjnych, by teorię tę zupełnie porzucić. Po trzecie wreszcie, istnieją teoretyczne możliwości, by (ME) wkomponować — ograniczając zakres jego stosowalności — w jakąś inną koncepcję metafizyczną. Możliwości te mają już nawet swoją określoną realizację — jest nią koncepcja zaproponowana i rozwijana przez Simonsa.³⁸ Pomijając wiele szczegółów mogę powiedzieć, iż jestem zwolennikiem takiego rozwiązania, chociaż stanowiska Simonsa nie mogę podzielać w całej rozciągłości. Moje wątpliwości budzi chociażby pogląd o możliwości potraktowania przedmiotów *qua continuants* jako inwariantów (abstraktów) istniejących w oparciu o odpowiednie relacje równoważnościowe pomiędzy przedmiotami *qua occurrents*.³⁹

Przywołując pytanie Plantingi powiedziałbym, że źródło atrakcyjności (ME) leży w tym, że esencjalizm oddaje — choć w sposób zbyt silny i nie do końca nieuzasadniony — podstawową intuicję metafizyczną: przekonanie, że w notorycznie zmieniającej się rzeczywistości muszą istnieć jakieś trwałe i konieczne elementy. Fakt, iż jest to pociągające, nie powinien dziwić żadnego przekonanego metafizyka.

³⁸ Por. niektóre fragmenty prac: P. Simons, *Parts...*; tegoż, *Coincidence of Things of a Kind*, *Mind* 94(1985), s. 70-75; tegoż, *On Being Spread Out in Time: Temporal Parts and the Problem of Change*, [w:] W. Spohn, B. C. van Fraassen, B. Skyrms (red.), *Existence and Explanation: Essays in Honor of Karel Lambert*, Kluwer, Dordrecht 1991, s. 131-147; tegoż, *Particulars in Particular Clothing. Three Trope Theories of Substance*, *Philosophy and Phenomenological Research* 54 (1994), s. 553-576; tegoż, *Continuants and Occurrents*, *The Aristotelian Society*, supp. vol. 74(2000), s. 59-75; tegoż, *Identity Through Time and Trope Bundles*, *Topoi* 19(2000), s. 147-155; tegoż, *The Universe*, *Ratio* 16(2003), s. 237-250.

³⁹ Por. P. Simons, *How to Exist at Time When You Have No Temporal Parts*, *The Monist* 83(2000), s. 419-436.